

Sąd znów uniemożliwił strajk pracowników LOT

26 września 2018

Walczą o cywilizowane standardy pracy, o stałe umowy i przeciwko antypracowniczej polityce władz firmy. Wczoraj potwierdziło się, że przeciwko sobie mają nie tylko zarząd PLL LOT, ale również wymiar sprawiedliwości. Pracownicy największego polskiego przewoźnika lotniczego nie mają jednak zamiaru składać broni.



„Podjęliśmy decyzję o niepodejmowaniu chwilowo akcji strajkowej, we wrześniu strajku nie będzie” – te słowa przewodniczącej Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego Monika Żelazik są efektem postanowienia Sądu Okręgowego w Warszawie, który zdecydował o ponownym zabezpieczeniu powództwa i zakazał strajku w LOT do czasu dokładnego zbadania, czy referendum strajkowe było legalne.

Wyrok jest zadziwiający, ponieważ jeszcze w lipcu br. Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylił postanowienie niższej instancji w sprawie zabezpieczenia powództwa, wniesionego przez PLL LOT w związku ze strajkiem planowanym przez związki zawodowe. Od początku było też jasne, że informacje o rzekomej

nielegalności referendum strajkowego były propagandą rozsiewaną przez władze spółki. Do dziś związki miały otwartą drogę do przeprowadzenia strajku. Niestety, znów uniemożliwiono im skuteczną walkę o poprawę warunków pracy. I kolejny raz z pomocą państwowej spółce przyszedł sąd.

Co na to związkowcy? „Jesteśmy zszokowani, bo sąd niższej instancji podjął decyzję o zakazie strajku pomimo odmiennego wyroku Sądu Apelacyjnego, na dodatek bez wysłuchania ani nawet poinformowania jednej ze strony postępowania, czyli związków zawodowych” – powiedział Strajk.eu Piotr Szumlewicz, przewodniczący Rady Mazowieckiej OPZZ.

Działacz wskazał też na pewne podejrzane aspekty. „W decyzji sądu pojawiły się fragmenty argumentacji zarządu PLL LOT, a na dodatek są w nim te same błędy, które były w orzeczeniu z kwietnia. Przykładowo, skrót PLL LOT został w wielu miejscach zastąpiony skrótem PPL LOT” – wskazał Szumlewicz. „Decyzja sądu to skandaliczny przykład podporządkowania sądownictwa władzy politycznej, a zarazem zakwestionowanie konstytucyjnego prawa do strajku. Jednocześnie zarząd PLL LOT wciąż lekceważy wskazane przez Państwową Inspekcję Pracy przykłady łamania prawa pracy, wciąż mobbinguje i zastrasza związkowców, wciąż promuje sprzeczne z prawem pracy umowy niestandardowe, nie przejmuje się sygnałami o pogarszającej się jakości bezpieczeństwa lotów, nie robi nic z radykalnym wzrostem opóźnionych i odwołanych lotów” – powiedział działacz OPZZ.

Sprawę skomentowała również Monika Żelazik. „Sąd ponownie nam zakazał akcji strajkowej, będziemy się od tego odwoływali” – podkreśliła. Na pytanie, czy związkowcy z PLL LOT przeprowadzą strajk w tym miesiącu, działaczka związkowa odpowiedziała, że „we wrześniu nie będzie akcji strajkowej, w tę niedzielę akcji strajkowej na pewno nie będzie”.

Czego domagają się pracownicy LOT? Likwidacji aneksów do regulaminu wynagradzania, wprowadzonych osiem lat temu. Obecne zasady zmuszają ich do pracy bez względu na okoliczności takie

jak choroba. Każdy dzień absencji wiąże się z utratą części pensji. W efekcie członkowie personelu stawiają się w firmie z grypą, a piloci prowadzą maszyny, kiedy powinni leżeć w łóżkach. Prezes Milczarski przekonuje, że zarabiają więcej niż w 2012 roku. To możliwe, ale tylko w przypadku 100 proc. obecności.

Przypomnijmy – w 2010 roku, kiedy LOT stał na krawędzi upadku, związkowcy zostali postawieni pod ścianą – albo zgodzą się na obniżenie pensji, albo spółka może upaść. Zgodzili się, a władze podpisały z pracownikami aneksy do umów, które miały obowiązywać do 2016 roku. Personel do teraz, za nielicznymi wyjątkami, wciąż jest wynagradzany według zasad terapii oszczędnościowej. Mimo że wyrok sądu przyznał im rację, nakazując firmie powrót do starego regulaminu nagradzania, a poprzedni prezes Marcin Celejewski obiecał pilotom 2 mln zł na podwyżki płac, obecne władze nie mają zamiaru tej obietnicy wykonywać.

Autorstwo: PN

Zdjęcie: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: Strajk.eu